

Meksyk - odcinek 2.

Yaxchilan, Bonampak, Merida, Cenota Dzitnup, Isla Mujeres, Tulum.

Klimatyzacja w autobusach, nastawiona na maksymalne chłodzenie, próbowała zamrozić moje gorące, skrzętnie zbierane do plecaka wrażenia. Kierowcy musieli mieć bardzo rozgrzane miłością serca, skoro tak je studzili. Prawie za każdym razem prosiłam ich o przyzwoitą temperaturę, mając w pamięci ostatnie przeziębienie i serię wziętych przed wyjazdem antybiotyków. Nie widząc reakcji na moje prośby, zakładałam polar i kurtkę. Na zewnątrz upał, a w środku zima.

Słówko o jedzeniu. Potrawy meksykańskie są bardzo smaczne. Często jedliśmy je prosto z kramów. Nie chcieliśmy tracić czasu na oczekiwanie w restauracji więc trzeba było przyzwyczać się do niehigienicznego serwowania na ulicy. Na szczęście w nocy prowadziliśmy ożywione dyskusje przy tekili i może to ona uchroniła niezaszczepionych kolegów od zatruc pokarmowych.

Wędrowaliśmy coraz dalej oszałamieni pięknem poznawanych miejsc. Każdy z nas indywidualnie odbierał meksykańską rzeczywistość. Była i szara i kolorowa.

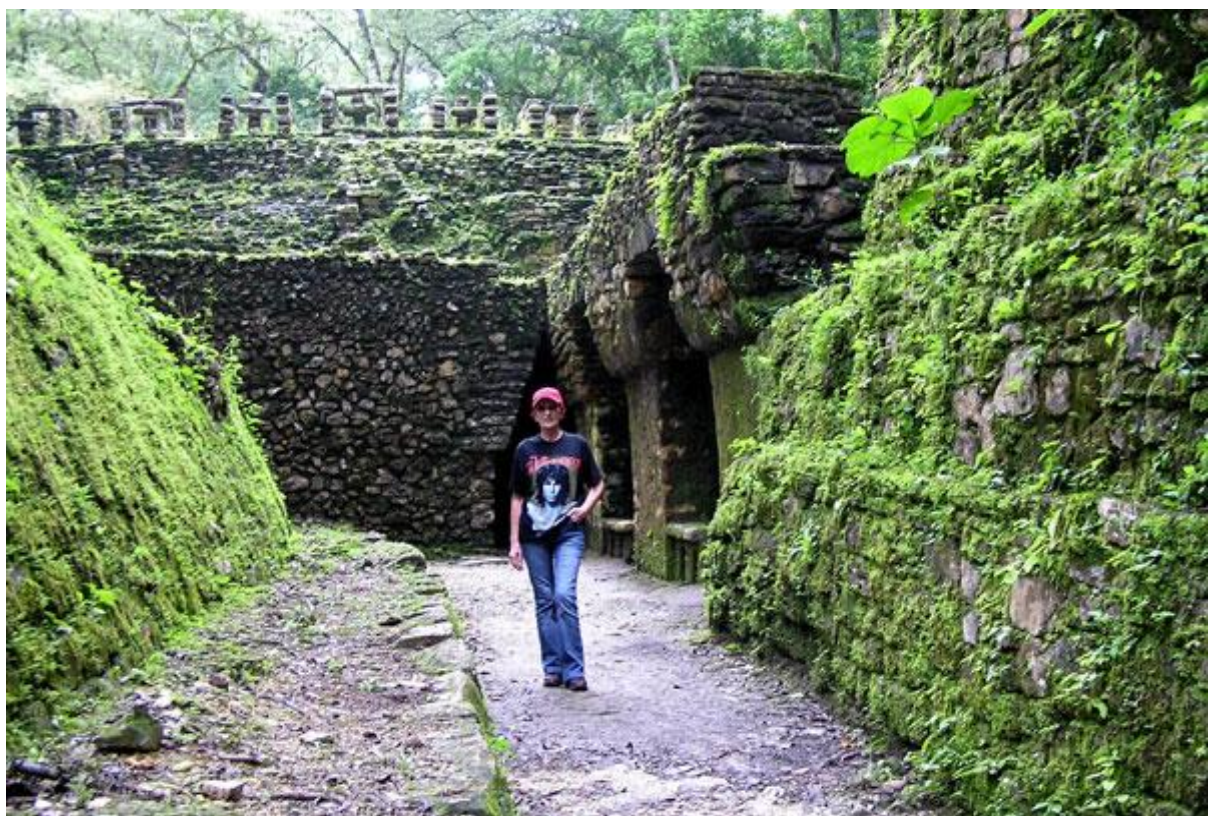
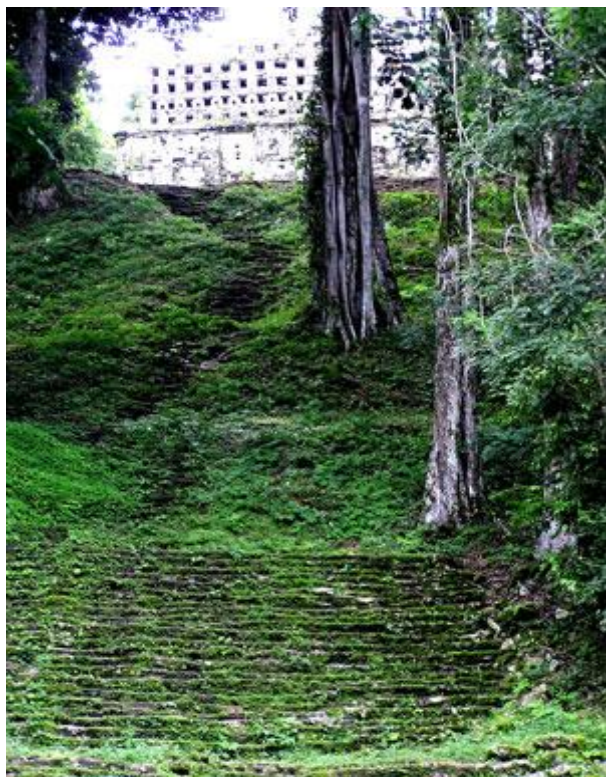
Dzisiaj popłyniemy do starożytnego [Yaxchilan](#). Można tam dotrzeć za godzinę z Palenque, ale tylko łodzią. Kilka tygodni temu woda na rzece [Usumacinta](#) podniosła znacznie swój poziom. Wylało w Meksyku kilkadziesiąt rzek i wiele gospodarstw zostało zniszczonych. Mijaliśmy osamotnione dachy opuszczonych domostw.

Płyniemy.





W [Yaxchilan](#) najbardziej podobały mi się rzeźby, reliefy i kamienne stele. Gdy wchodziłam po zmurszałych schodach uświadamiałam sobie, ile pracy włożyli tu archeolodzy, aby odkopać i pokazać współczesnej cywilizacji zarośniętą przez wieki historię. Pozostałości świątyń i stada rozkrzyczanych małp, robiły na nas wrażenie.



Kolejnym punktem na naszej mapie jest **Bonampak**. Ta nazwa oznacza „malowane mury”. Odkryto tu 11 budowli Majów i unikatowe freski z VIII wieku.



Malowidła w świątyniach przedstawiają przygotowania do uroczystości świątecznych, sceny bitew i wziętych do niewoli jeńców.



Bonampak zamieszkują Indianie plemienia Lacandoni. Oni nie poddali się konkwistadorom. Żyją nadal w dżungli i pielęgnują własne tradycje. Wszyscy chłopcy, jak ci poniżej, noszą dziewczęcy ubiór.



Nocą wyjeżdżamy do [Meridy](#), która słynie z produkcji pięknych hamaków. Przemierzamy też szlak kultury Puuc i zwiedzimy stare miasta Majów: [Uxmal](#), [Kabah](#), [Sayil](#), [Labna](#), [Xlapak](#).





Kolejnym celem jest Chichen Itza i piramida Kukulkana, pęta wśród najważniejszych zabytków Meksyku.



Królewskich ruin Majów zobaczyłam wiele. Wydają się podobne do siebie, a jednak różni je czas powstania, budulec i zapisane na kamieniach dzieje. Są skarbnicą wiedzy o kulturze, wierzeniach i życiu Majów.





Urozmaiceniem zwiedzania wiekowych piramid, była cenota [Dzitnup w Valladolid](#). Cenota, to podziemna jaskinia z krystalicznie czystą wodą. Na Półwyspie Jukatan jest ich bardzo dużo. Grota ma u góry sklepienie z otworem na niebo, jak w rzymskim Panteonie. Wpada w tym miejscu światło, rozświetlając zielonkawą taflę wody. [Cenota Dzitnup](#) robi niesamowite wrażenie.



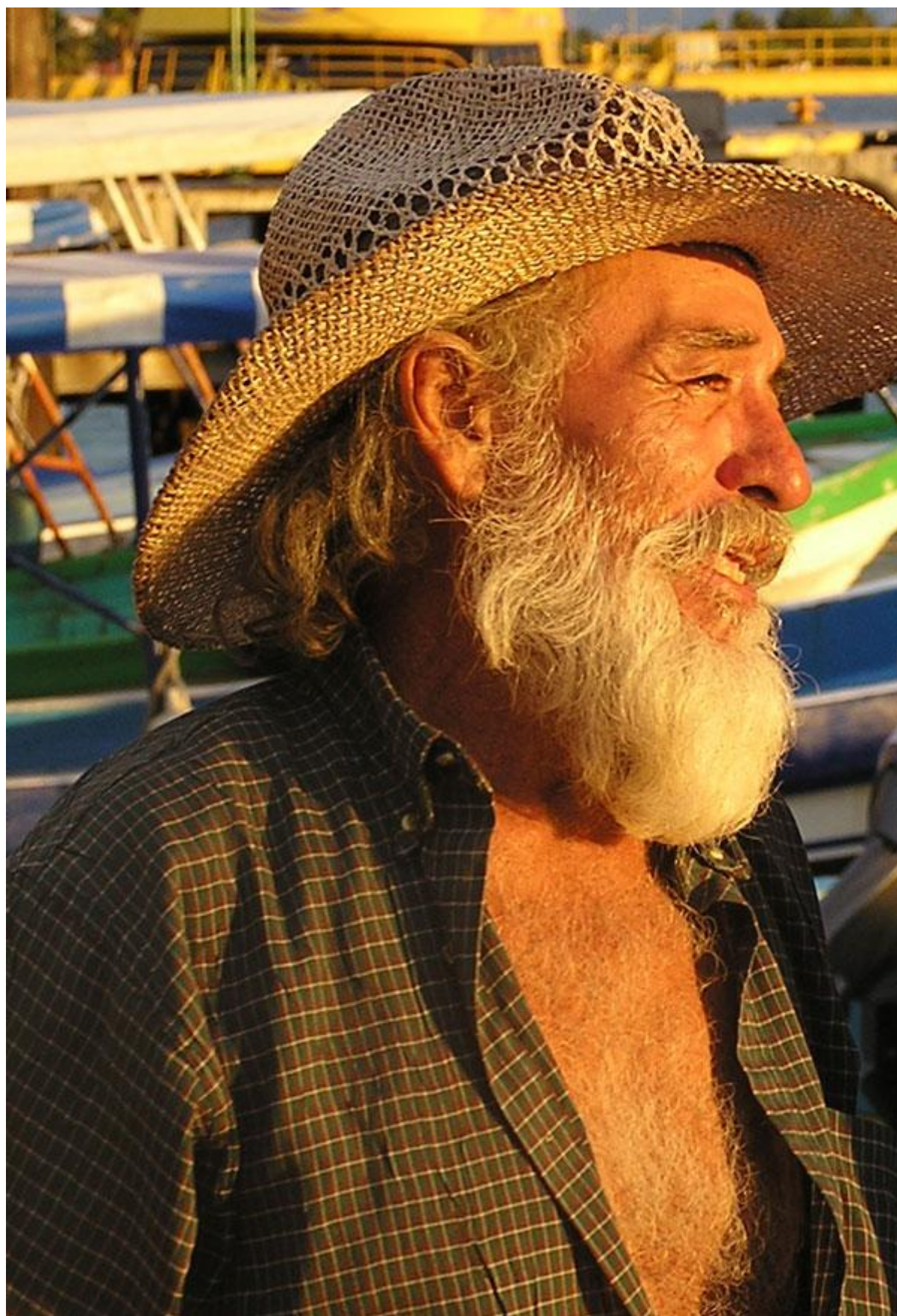
Takich pięknych akwenów było na naszej trasie więcej. Każdy nazwany po imieniu, z zapisaną kartą w dziedzictwie kultury narodu meksykańskiego.



Wodny świat nie zamknął nam tego dnia okna, bo kiedy przyjechaliśmy do Cancun, popłynęliśmy jachtem na Wyspę Kobiet (Isla Mujeres).



Tu poznaliśmy samozwańczego kapitana Custo, do oporu zajadaliśmy się owocami morza i podziwialiśmy piękny zachód słońca.





Nazajutrz wypłynęliśmy na szerokie wody **Morza Karaibskiego**. W planie było nurkowanie na rafach. Ja boję się głębokiej wody więc kiedy grupa oddawała się przyjemności kąpieli, strzegłam naszej łodzi przed piratami i rekinami:)



Na wyspie pobudowano wiele ekskluzywnych apartamentów i hoteli.



Najbliższa przyszłość miała pokazać mi jeszcze piękniejsze nadmorskie zakątki, gdyż wkrótce zobaczyłam Rajską Plażę. Taką, jaką nosiłam w zakamarkach swej wyobraźni. To właśnie **Tulum**, miejsce, które jest jednym z moich najcudowniejszych meksykańskich wspomnień. Mała wysepka z białą plażą, chaty pokryte strzechą i czyste jak tła turkusowe morze. Spaliśmy na tej zjawiskowej plaży.



Tulum.





Tulum. Na stromym nabrzeżu, pomiędzy palmami, ślady cywilizacji Majów.





W kolejnym odcinku przekroczymy granicę Meksyku i wjedziemy do małego państewka [Belize](#). To już inny kraj, inne obyczaje i tradycje, dlatego poświęcę mu osobny odcinek.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka

